

Świętokrzyska Golgota

- wielkie, muzyczne dzieło,
które w zamierzeniach miało
być ambasadorem kultury
świętokrzyskiej w kraju
i za granicą



„Golgota Świętokrzyska” w kieleckiej katedrze

fot. W. Habdas

Oratorium Świętego Krzyża

Już blisko rok upłynął od czasu, gdy w Kielcach odbyło się prawykonanie pierwszej części zaplanowanego tryptyku - oratorium, zatytułowanego *Świętokrzyska Golgota - lament u wrót Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego na Świętym Krzyżu*, napisanego przez Zbigniewa Książka i Piotra Rubika, a dzieło wciąż „żyje” na scenach sakralnych kraju i ma się doskonale. Z każdym koncertem dojrzewając, nabiera coraz wyraźniejszych kształtów interpretacyjnych, nowej porcji pozytywnej energii i odnosi pierwsze znaczące sukcesy.

Koleżeńska przysługa...

Inicjatorem powstania utworu jest dzisiejszy prezydent Kielc, Wojciech Lubawski, który wtedy pełnił funkcję wojewody świętokrzyskiego. Jemu to pierwszemu zaświtała myśl o stworzeniu wielkiego dzieła zamykającego Festiwal Święty Krzyż 2000, które byłoby jednocześnie ambasadorem kultury świętokrzyskiej w kraju i zagranicą. W tym celu zabrał swego długoletniego przyjaciela Zbigniewa Książka na wycieczkę na Łysiec i poprosił go o napisanie tekstu sławiącego dzieje Sanktuarium Relikwii Drzewa Świętego Krzyża, i tak się zaczęło.

W połowie lipca 2000 r. było gotowe libretto, a problemy zaczęły się przy wyborze kompozytora. W grę wchodziło: Jan Kanty Pawluśkiewicz i Zbigniew Praisner, lecz oni mieli wtedy inne plany. Ostateczny wybór padł na Stanisława Radwana, ale w wyniku braku dostatecznego porozumienia między twórcami, praca nad muzyką została przerwana. Kiedy Wojciech Lubawski był już prezydentem, na pół roku przed premierą, napisanie muzyki powierzono młodemu, będącemu ostatnio „na fali” kompozytorowi, Piotrowi Rubikowi. Twórcy natychmiast doskonalili się zrozumieli i prace mogły przybrać szybszy obrót. W styczniu 2004 r. muzyka była gotowa, a pod koniec lutego

orkiestra Filharmonii Świętokrzyskiej oraz połączone chóry: Kameralny „Fermata” i Akademicki Instytut Edukacji Muzycznej Akademii Świętokrzyskiej, oba pod dyrekcją Ewy Robak - asystenta w tymże Instytucie, dostały nuty, by na miesiąc przed pierwszym koncertem zacząć nad nimi pracę. - *Gdy zobaczyłam osmiocentymetrowy stos jednostronnych kartek partytury oratorium, łącznie dwudziestu pieśni, nogi się pode mną ugięły. Mieliliśmy na to bardzo mało czasu, w sumie tylko miesiąc. A wcale nie jest to, jak mogłoby się wydawać po usłyszeniu „Golgoty”, taka prosta muzyka. Kompozytor zastosował w niej częste zmiany metrum, co powodowało, że praca w tych warunkach (krótki czas ćwiczeń, długi utwór), nie była łatwa. Musiałam narzucić częste próby (trzy razy w tygodniu), abyśmy zdążyli - wspomina Ewa Robak.*

Tak się też stało i prawykonanie *Świętokrzyskiej Golgoty* mogliśmy oglądać w kieleckiej bazylice katedralnej oraz na zainstalowanych przed nią telebimach 6 kwietnia 2004 r. A jak doszło do napisania oratorium?

Pomógł... papież

Stworzenie tak dużego dzieła było dla Zbigniewa Książka niemałym wyzwaniem. Pracę rozpoczął od songu *Świętokrzyska*

Golgota, ale nie od razu postanowił tak zatytułować cały utwór. Pomógł niezawodny przypadek. Gdy zaczynał pisać, Polskę odwiedził Ojciec Święty, a w Sandomierzu spotkał się z nim ówczesny wojewoda Wojciech Lubawski. I wtedy z ust papieża padły słowa, że Święty Krzyż jest polską Golgotą, o której należy pamiętać. Wiedział, że musi napisać ważne dzieło, skoro myśli Jana Pawła II zbiegła się z pierwszą pieśnią oratorium. W ten oto sposób słowa papieża nie tylko zdołowały Zbigniewa Książka do dalszej pracy, ale również pomogły zatytułować utwór.

Dzieło rozrywkowej duszy...

Dla Piotra Rubika *Świętokrzyska Golgota* to pierwszy większy skomponowany przez niego utwór sakralny. Jego współpraca ze Zbigniewem Książkiem zaczęła się od napisania muzyki do wiersza *Co ma przeminąć nie przemienie* - obecnie jest to jeden z songów oratorium, wcześniej wykorzystany na potrzeby promocji filmu *Qvo vadis*. Kompozytor nie potrzebował się zastanawiać i bez wahania podjął nowe wyzwanie. W ten sposób powstał niepowtarzalny utwór, nie tylko bogaty w elementy rozrywkowej muzyki współczesnej, ale również motywy rodzimego folkloru. Stąd w dziele pojawiają się tańce, takie jak: obereczek czy też kujawiacek. Jego muzyka pozbawiona dozy pompacyjności - cechującej często utwory czysto klasyczne - sprawia, że słuchacze odbierają oratorium jak dzieło z pogranicza muzyki sakralno-klasycznej i rozrywkowej. Być może jest to spowodowane faktem, że Piotr Rubik komponuje wiele melodii do piosenek znanych twórców estrady, takich jak Edyta Górniak czy Michał Bajor, a może dlatego, że ma rozrywkową duszę. Nie umniejsza to bowiem rangi utworu, ale przeciwnie, podnosi jego walory, kładąc szczególny nacisk na otwarty dla wszystkich słuchaczy charakter i bijący od niego optymizm. Tak właśnie postrzegane jest dzieło przez odbiorców i wykonawców:

- „*Golgota*” jest niepowtarzalnym utworem. Dostrzegam to za każdym razem w innym miejscu, na nowej scenie. Każdy koncert przynosi nową pozytywną energię - definiuje Agnieszka Majcher, chórzystka „Fermaty”.

Rodem ze Świętokrzyszczyny...

Dotychczas *Świętokrzyską Golgotę* wykonano w Polsce trzy razy: w Kielcach, Krakowie i Żarach (woj. Lubuskie). Warto odnotować, że obok muzyków kilku polskich orkiestr oraz solistów: Doroty Marczyk, Joanny Słowińskiej, Janusza Radka i Macieja Miecznikowskiego, jedynymi kielczanami są śpiewający artyści Chóru Kameralnego „Fermata” i Akademickiego Chóru Instytutu Edukacji Muzycznej Akademii Świętokrzyskiej.

- *Z perspektywy czasu mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć: mieliśmy to szczęście, że wykonując „Golgotę” po raz pierwszy, mogliśmy swą interpretację w pewnym sensie zasugerować i narzucić kompozytorowi oraz kolejnym wykonawcom. Od początku dobrze odczytaliśmy intencje dyrygenta pod względem wrażliwości emocjonalno-interpretacyjnych, wkładając w śpiew dużo ekspresji uwierzytelniliśmy jego muzykę. Za każdym razem, gdy trwa koncert, stoję na końcu kościoła i słucham, czy wszystkie emocje, jakie chciałam „wyciągnąć” od chóru są wystarczająco mocno przez nich przekazane. Żyję tą muzyką tak samo jak chórzyci, soliści, muzycy i kompozytor i zawsze żałuję, że już się skończyło - mówi Ewa Robak.*

A oto jak o śpiewaniu i dziele wypowiadają się artystki „Fermaty”: - *Jesteśmy ogromnie dumni z otrzymania przywileju śpiewania tego dzieła. Dzięki temu, że „Golgota” bardzo się ludziom podoba, część popularności spada też na nas, co na pewno jest dla nas mile - stwierdza Agnieszka Majcher. Z kolei Katarzyna Kletowska zauważa: - *Śpiew tego utworu jest dla nas niezwykłą przygodą. Na koncertach nie tylko zmagamy się z emocjami, które nie się, ale też poznajemy nowe miejsca i rozmaite reakcje ludzi. Dla Małgorzaty Szymoniak oratorium ma bardzo dużą wartość poznawczą: - *Libretto Zbigniewa Książka skłania nas do zadumy nad przemijaniem, zastanowieniem się, co w życiu ma sens. Traktuje o cierpieniu, radości i niesamowitej miłości, a muzyka Piotra Rubika potęguje ekspresję zawartą w tekście. Cieszę się, że znalazłam się po stronie, która przekazuje ten silny ładunek emocjonalny.***

Medialny sukces...

7 października 2004 w Krakowie odbył się szczególny koncert, zorganizowany z okazji jubileuszu XXV-lecia pontyfikatu Jana Pawła II, a wyemitowany w Programie I Telewizji Polskiej i Telewizji Polonia niedługo potem, a dokładnie 16 października. Jesienią tego roku planowane są kolejne dwa koncerty *Świętokrzyskiej Golgoty* na zachodzie Polski. Zamierzeniem autorów jest to, by pokazać utwór na kilku ważnych festiwalach, m.in. w Edynburgu. W czerwcu natomiast premiera następnej części tryptyku, zatytułowanej *Tu est Petrus*. W zamierzeniu kompozytora ta część będzie tętniła rytmami etnicznymi wielu kultur.

Aneta Lech